PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII | Warszawa, czwartek 9 listopada 1933 r. | Nr. 257

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 7.XI. w obsz. koresp. z Warszawy p. n. „Obecna polityka Polski wobec Litwy" podkreślają, że nigdy zainteresowanie Litwą nie było w Polsce tak wielkie jak obecnie, a najcharakterystyczniejszą rzeczą w tem zainteresowaniu Polski jest to, że szuka ona zbliżenia z Litwą nie w drodze bezpośredniej, lecz w drodze okólnej. Autor korespondencji zapytuje: „Czem należy tłómaczyć chęć Polski porozumienia się z Litwą?" i usiłuje dowieść, że zmusza do tego Polskę jej sytuacja wewnętrzna (skomplikowane zagadnienia mniejszości narodowych, aktualne problemy gospodarcze i t. d.), a pozatem przekonanie polskich sfer miarodajnych o nieuniknionej w niedalekiej może już przyszłości wojnie z Niemcami. „Polska — pisze autor — pragnie pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju, gdyż potrzebny on jest jej dla wzmocnienia i rozwoju państwa". W d. c. autor dowodzi, że politycy polscy mają słuszność, twierdząc, iż „trzecia Rzesza" nie zamierza żyć pokojowo ze swymi sąsiadami, zwłaszcza wschodnimi; autor podkreśla z naciskiem, że przywódcy hitlerowscy uważają pacyfistów niemieckich za zdrajców ojczyzny i tych, którzy nie zdołali uciec z Niemiec trzymają w więzieniach lub w obozach koncentracyjnych, — „pacyfistyczne" zaś mowy Hitlera są jedynie zwykłym towarem „nazich", przeznaczonym na eksport. Niedwuznacznie, a ostatnio nie ukrywane nawet przygotowywanie się Niemiec do wojny z Polską — pisze autor — zmusiło Polskę do zastosowania z całą stanowczością starego hasła: „si vis pacem, para bellum"; to też Polska dołożyła starań w kierunku uregulowania swoich stosunków z Sowietami; a jednocześnie Polska dąży do uregulowania stosunków z Litwą, która w wypadku wojny mogłaby się stać bazą operacyj niemieckich przeciwko Polsce. Tu autor przytacza streszczenie artykułu Tuchaczewskiego w N-rze 15/16 „Bolszewika", w którym generał sowiecki przedstawił dobitnie usiłowania Niemiec do uczynienia z Litwy swej przyszłej sojuszniczki w wojnie z Polską. Autor zaznacza, że z tych zamiarów Niemiec zdają sobie sprawę nietylko Sowiety, ale i wojskowo-polityczne sfery Polski, które, chcąc przekreślić plany niemieckie, dążą do porozumienia z Litwą, ale tym razem w drodze okólnej. Zdaniem autora, jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego Polska nie szuka dróg bezpośredniego porozumienia z Litwą: „Polska nie zamierza wcale zwrócić Litwie Wilna, Litwa natomiast, a przynajmniej jej sfery oficjalne, nie chcą wejść na drogę jakiegokolwiek kompromisu z Polską w sprawie wileńskiej". W d. c. autor pisze: „Polska więc obrała drogę okólną, mając na myśli — mojem zdaniem — następujące cele: 1) Idąc tą drogą, Polacy chcą wywrzeć na Litwę pewnego rodzaju presję w sensie dla siebie korzystnym; 2) gdyby ta presja okazała się w rezultacie nieskuteczna — wówczas — zdaniem polityków polskich — wystarczyłoby im wzmocnić w opinji państw, nieprzychylnie ustosunkowanych wobec Niemiec, przekonanie, że Litwa jest w rzeczywistości przedłużeniem Prus Wschodnich i przeciwpolskiem narzędziem Niemiec; 3) po postawieniu zaś Litwy w jednym rzędzie z „trzecią Rzeszą", politycy polscy zamierzają izolować ją zupełnie w polityce międzynarodowej i uczynić bezsilną do tego stopnia, by dało się z nią łatwo skończyć w wypadku ewentualnej wojny z Niemcami, (do czego opinją międzynarodowa byłaby przygotowana, jeśli Litwa już sama nie zechciałaby w takiej sytuacji dobrowolnie przejść na stronę Polski)". Obecnie — według koresp. — politycy polscy realizują pierwszą część swego planu wobec Litwy, t. j. przygotowują grunt do wywarcia odpowiedniej presji na Litwę. Koresp. pisze w d. c.: „Należy bardzo wątpić w to, by nie był uplanowany zgóry dyploma-

tyczny obiad, wydany w Genewie przez ministra łotewskiego, na którym to obiedzie nastąpiło spotkanie płk. Becka z dr. Zaunius'em. Były poruszane również stosunki litewsko - polskie i w rozmowie z Paul-Boncour'em. Prócz tego należy przypuścić, że Polska uczyniła we Francji w tym kierunku i więcej wysiłków". W końcu autor wskazuje na nieprzychylne ustosunkowanie się wobec Litwy Sowietów, Francji i innych państw — z powodu przyjaźnienia się Litwy z Niemcami i z powodu niereagowania rządu litewskiego na niespotykane w żadnym innym kraju wzmocnienie się żywiołu hitlerowskiego w obrzarze kłajpedzkim i na Litwie — i podkreśla, że niepodległa Litwa, jeśli chce uniknąć izolacji na terenie międzynarodowym, winna czemprędzej i z całą stanowczością odgrodzić się od „trzeciej Rzeszy", której polityka wywołuje obawy we wszystkich cywilizowanych państwach świata.

(Niektóre ustępy koresp., w których, jak wynika z pozostałych wyrazów — autor atakuje rząd litewski z powodu niereagowania na niedwuznaczne plany wzmocnienia się Niemiec na Litwie, zostały skreślone przez cenzurę. — Przyp. red. „Przegl. Prasy Zagranicznej").

POLSKA, GDAŃSK A LIGA NARODÓW.

La République 7.XI. (w art. Dominique'a) podkreśla, że pomimo władzy, którą de nomine posiada Liga Narodów i jej wysoki komisarz nad Gdańskiem, hitlerowcy gdańscy najwyraźniej lekceważą Ligę. Autor twierdzi, że gdańszczanie, będąc uzależnieni od Genewy, pozostają Niemcami i jako niemieccy hitlerowcy oburzają się na myśl o jakiejkolwiek zależności. To samo, zdaniem autora, dzieje się w Saarze, to samo stałoby się w Austrji, w razie upadku Dollfussa , ,Jak zapobiec temu?", zapytuje Dominique. Liga Narodów ani nie posiada siły zbrojnej, ani nie pragnie jej posiadać. Cztery największe państwa do Ligi nie należą (Japonja, Rosja, St. Zjednoczone A.P., Niemcy). W razie konfliktu Ligi z Niemcami bronićby jej mogli: Francja, Włochy, Anglja i Polska. Lecz Włochy krzywią się, gdy się im wspomina o Lidze. Jeśli chodzi o sojusz angielsko - francuski, to chociaż zyskał on poparcie lorda Rothermere'a, to ma przeciw sobie labourzystów, którzy odnoszą ostatnio zwycięstwa. Zostaje więc Francja i Polska. Autor nie uważa tej perspektywy za pomyślną.

Le Populaire 7.XI. pisze, że jeszcze przed wyborami z 28 maja, zwrócono się do Rady Ligi Narodów z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków w celu powściągnięcia zakusów hitlerowskich na Gdańsk. Lecz Rada Ligi pozwoliła hitlerowcom zagarnąć władzę i tolerowała jaskrawe pogwałcenie konstytucji. „Czy tym razem Rada coś uczyni?" zapytuje autor i pisze: „Nic bardziej wątpliwego, albowiem biurokracja genewska nie chce by zakłócano jej spokój i uważa, że dla niej wypadki nie są jeszcze dość ważne; lecz, wobec apatji sekretarjatu, czyż jeden z członków Ligi nie mógłby zażądać zwołania Rady. Czyż rząd francuski może pozostać obojętny wobec komplikującej się sytuacji Gdańska, która grozi Europie okrutnym dylematem?"

Journal des Nations 7.XI. zamieszcza art. wst. p. n. „Application pratique de la „conciliation" hitlérienne", w którym rozpatruje sytuację, jaka wytworzyła się wobec konfliktu, wywołanego przez senat gdański. Czy będzie zwołane specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodów, czy też ta sprawa zostanie odłożona do zwykłej sesji stycznowej, jest to — pisze dziennik — kwestja drugorzędna. Jednak sama sprawa przedstawia się bardzo poważnie ze względu na to, że obecne pogwałcenie konstytucji gdańskiej i oskarżenie rzucone przez agencję Wolffa przeciwko redaktorom gdańskim o zdradę stanu nastąpiło tak prędko po usunięciu się Niemiec z Ligi Narodów, że można wobec tego powiązać ze sobą te fakty. Poprzednio — pisze dziennik — hitlerowcy gdańscy łamali konstytucję, lecz zachowywali pewne pozory. Obecnie senat ośmiela się nazywać Ligę Narodów „une autorité, qui doit demeurer en dehors" i więzi gdańszczan, którzy ośmielili się zwrócić do Wysokiego Komisarza. Jest to wyraźne wystąpienie przeciwko autorytetowi Ligi Narodów i jakgdyby próba sił senatu gdańskiego, na co nie można pozwolić, bowiem Liga Narodów, mająca bezpośredni nadzór nad zagłębiem Saary i Gdańskiem, nie może być tak otwarcie lekceważona; w ten sposób przyznałoby się rację nieprzyjacielom Ligi, starającym się wytłumaczyć narodom Europy, że Liga Narodów już się przeżyła.

Ag. Wolffa 8.XI. w kom. z Gdańska, komentując doniesienia prasy polskiej o złożeniu petycji na ręce wysokiego komisarza przez socjalistyczny powszechny związek robotniczy oraz stronnictwo socjalistyczne, podkreśla szybkie poinformowanie prasy polskiej o tych aktach i zaznacza, że Warszawa zachowuje charakterystyczną rezerwę w stosunku do tych wypadków, przedewszystkiem po oświadczeniu prezydenta Senatu Rauschninga, że wewnętrzno-polityczne wypadki w Gdańsku nie mają w każdym razie nic wspólnego ze sprawą lojalnego stanowiska senatu gdańskiego w stosunku do Polski i mniejszości polskiej w Gdańsku.

Danziger Neueste Nachrichten 8.XI., donosząc o zamierzonem utworzeniu bezpośredniej polskiej linji lotniczej między Polską a Szwecją przez Malmö i związanem z tem przeniesieniem przedstawicielstwa polskiej żeglugi powietrznej z Gdańska do Gdyni, zaznaczają, że byłoby wskazanem, by Polska przed zrealizowaniem powyższego zamiaru porozumiała się z Gdańskiem, aby nie nastąpiły szkody dla Gdańska, czemu Polska, wykazując dobrą wolę, mogłaby zapobiec.

Popolo d'Italia 7.XI. donosi z Berlina o incydencie gdańskim i zaznacza, że stosunki gdańskie, które zdawały się stabilizować z chwilą objęcia rządów przez nar. socjalistę Rauschninga, zostały zakłócone przez centrum katolickie i socjaldemokratów.

POLSKA A Z. S. R. R.

Wozrożdienje 7.XI. donosi z Warszawy za „I. K. C." o spodziewanej wizycie Budiennego w Warsza-

lycznej obiad, wydany w Genewie przez ministra Ilo-lewskiego, na którym to obiedzie nastąpiło spotkanie płk. Becka z dr. Zauniusem. Były poruszane również stosunki litewsko - polskie. I w rozmowie z Paul-Boncour'em. Przez tego należy przypuścić, że Polska uczyniła we Francji w tym kierunku i więcej wysiłków". W końcu autor wskazuje na nieprzychylne ustosunkowanie się wobec Litwy Sowietów, Francji i innych państw — z powodu przyjaźnienia się Litwy z Niemcami i z powodu nieregulowania rządu litewskiego na niespotykane w żadnym innym kraju wzmocnienie się żywiołu hitlerowskiego w obrębie Kłajpedzkiem i na Litwie" — i podkreśla, że niepodległa Litwa, jeśli chce uniknąć izolacji na terenie międzynarodowym, winna czempredzej i z całą stanowczością odgrodzić się od „trzeciej Rzeszy", której polityka wywołuje obawy we wszystkich cywilizowanych państwach świata.

[Niektóre ustępy koresp., w których, jak wynika z pozostałych wyrazów — autor atakuje rząd litewski z powodu nieregulowania na niedwuznaczne plany wzmocnienia się Niemiec na Litwie, zostały skreślone przez cenzurę. — Przyp. red. „Przegl. Prasy Zagranicznej"].

POLSKA, GDAŃSK A LIGA NARODÓW.

La République 7.XI. (w art. Dominique'a) podkreśla, że pomimo władzy, którą de nomine posiada Liga Narodów i jej wysoki komisarz nad Gdańskiem, hitlerowcy gdańscy najwyraźniej lekceważą Ligę. Autor twierdzi, że gdańszczanie, będąc uzależnieni od Genewy, pozostali Niemcami i jako niemieccy hitlerowcy obawiają się na myśl o jakiejkolwiek zależności. To samo, zdaniem autora, dzieje się w Saarze. To samo stałoby się w Austrii w razie upadku Dollfussa. „Jak zapobiec temu?", zapytuje Dominique. Liga Narodów ani nie posiada siły zbrojnej, ani nie pragnie jej posiadać. Cztery największe państwa do Ligi nie należą (Japonia, Rosja, St. Zjednoczone A.P., Niemcy). W razie konfliktu Ligi z Niemcami bronićby jej mogły: Francja, Włochy, Anglia i Polska. Lecz Włochy krzywią się, gdy się im wspomina o Lidze. Jeśli chodzi o sojusz angielsko - francuski, to chociaż zyskał on poparcie lorda Rothermere'a, to ma przeciw sobie laboużystów, którzy odnoszą ostatnio zwycięstwa. Zostaje więc Francja i Polska. Autor nie uważa tej perspektywy za pomyślną.

Le Populaire 7.XI. pisze, że jeszcze przed wybuchem 28 miesięcy zwrócono się do Rady Ligi Narodów z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności kroków w celu powstrzymania zamachów hitlerowskich na Gdańsk. Lecz Rada Ligi pozwoliła hitlerowcom zagarnąć władzę i tolerowała jaskrawe pogwałcenie konstytucji. „Czy tym razem Rada coś uczyni?", zapytuje autor i pisze: „Nic bardziej wątpliwego, albowiem biurokracja genewska nie chce by zakłócano jej spokój i uważa, że dla niej wypadki nie są jeszcze dość ważne; lecz wobec apatii sekretariatu, czyż jeden z członków Ligi nie mógłby zażądać zwołania Rady. Czyż rząd francuski może pozostać obojętny wobec komplikacyj w sytuacji Gdańska, która grozi Europie ekranem dyplomatów?"

Journal des Nations 7.XI. zamieszcza art. wst. p. n. „Application pratique de la „conciliation" hitlérienne", w którym rozpatruje sytuację, jaka wytworzyła się wobec konfliktu, wywołanego przez senat gdański. Czy będzie zwołane specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodów, czy też ta sprawa zostanie odłożona do zwykłej sesji styczniowej, jest to — pisze dziennik — kwestia drugorzędna. Jednak sama sprawa przedstawia się bardzo poważnie ze względu na to, że obecne pogwałcenie konstytucji gdańskiej i oskarżenie zaczęte, przez agencję Wolffa przeciwko redaktorom gdańskim, o zdradę stanu nastąpiło tak prędko po ustąpieniu się Niemiec z Ligi Narodów, że można wobec tego powiązać ze sobą te fakty. Poprzednio — pisze dziennik — hitlerowcy gdańscy łamali konstytucję, lecz zachowywali pewne pozory. Obecnie senat ośmiela się nazywać Ligę Narodów „une autorité, qui doit demeurer en dehors" i wielu gdańszczan, którzy ośmielili się zwrócić do Wysokiego Komisarza. Jest to wyraźne wystąpienie przeciwko autorytetowi Ligi Narodów i jakgdyby próba silsenatu gdańskiego, na co nie można pozwolić, bowiem Liga Narodów, mająca bezpośredni nadzór nad zagłębiem Saary i Gdańskiem, nie może być tak otwarcie lekceważona; w ten sposób przyznałaby się raczej nieprzyjaciołom Ligi, starającym się wytłumaczyć narodom Europy, że Liga Narodów już się przeżyła.

Ag. Wolffa 8.XI. w kom. z Gdańska, komentując doniesienia prasy polskiej o złożeniu petycji na ręce wysokiego komisarza przez socjalistyczny powszechny związek robotniczy oraz stronnictwo socjalistyczne, podkreśla, szybkie pomiorowanie prasy polskiej o tych faktach i zaznacza, że Warszawa zachowuje charakterystyczną rezerwę w stosunku do tych wypadków, przedewszystkiem po oświadczeniu prezydenta Senatu Rauschninga, że wewnętrzno-polityczne wypadki w Gdańsku nie mają w każdym razie nic wspólnego ze sprawą lojalnego stanowiska senatu gdańskiego w stosunku do Polski i mniejszości polskiej w Gdańsku.

Danziger Neueste Nachrichten 8.XI. donosząc o zamierzonem utworzeniu bezpośredniej polskiej linji lotniczej między Polską a Szwecją przez Malmö i związanem z tem przeniesieniem przedstawicielstwa polskiej żeglugi powietrznej z Gdańska do Gdyni, zaznacza, że byłoby wskazanem, by Polska przed zrealizowaniem powyższego zamiaru porozumiała się z Gdańskiem, aby nie nastąpiły szkody dla Gdańska, czemu Polska, wykazując dobrą wolę, mogłaby zapobiec.

Popolo d'Italia 7.XI. donosi z Berlina o zwycięstwie gdańskim i zaznacza, że stosunki gdańskie, które zdawały się stabilizować z chwilą objęcia rządów przez nar. socjalistę Rauschninga, zostały zakłócone przez centrum katolickie i socjaldemokratów.

POLSKA A Z. S. R. R.

Wszechświat 7.XI. donosi z Warszawy za „I. K. C." o spodziewanej wizycie Budiennego w Warsza-

wie, celem wzięcia udziału w święcie 11-go listopada.

Siegodnia 6.XI. w depeszy z Warszawy podaje wyjątki z przemówienia posła Niedziałkowskiego na posiedzeniu sejmu p. t.: „Polscy socjaliści przeciwko serdecznym stosunkom z ZSRR".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Boersen Ztg. 8.XI. publikuje w alarmującym tonie rzekome zajścia na Śląsku polskim, nazywając ulotki, rozrzucane tam jakoby przez harcerzy, „dokumentami kultury". Dziennik w ostrych słowach przypisuje akcji polskiej, idącej z Warszawy i Poznania, szerzenie niepokoju wśród mieszkańców Górnego Śląska.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. POLITYKA ZAGRANICZNA RZESZY.

Kölnische Zeitung 7.XI. zamieszcza uwagi do mowy v. Neuratha i twierdzi, że Liga Narodów nie jest niczem więcej jak tylko „metodą polityczną", która zawiodła. Dziennik dodaje: Neurath zgadza się z Beneszem, że wskutek wystąpienia Niemiec stworzona została zupełnie nowa sytuacja w Europie mająca pewne dobre strony, ponieważ wyjaśni się stosunek Ligi Narodów do wielkich mocarstw. Dziennik podkreśla, że v. Neurath bynajmniej nie udzielił Radzie Narodów ostatecznej odmowy, a przeciwnie zaznaczył, że jeżeliby się udało oczyścić pole europejskiej polityki, to możnaby podjąć próbę współpracy w ramach wszechświatowej organizacji.

Poslednija Nowosti 7.XI. w art., donoszącym o masowych aresztowaniach wśród emigrantów ukraińskich w Niemczech, piszą: Nadzieje przywódców ukraińskich, którzy liczyli na „oswobodzicielską" akcję rządu sowieckiego w stosunku do Ukrainy, zawiodły na całej linji. Ukraińskie plany Rosenberga zostały złożone do archiwum. Liczne aresztowania, dokonane ostatnio w kołach ukraińskich, nie ominęły nawet osobistości, mających bliską styczność z „Brunatnym Domem". Aresztowany został m. inn. Korostowcow— prawa ręka Skoropadskiego, który przybył na kilka dni do Berlina z Londynu, gdzie wydawał pismo „Investigator". „Hetman" Połtawiec-Ostranica dotychczas siedzi w obozie koncentracyjnym, oskarżony o tajne konszachty z „Intelligence Service". Niemieckie osobistości urzędowe, a nawet członkowie partji hitlerowskiej nie chcą wogóle zadawać się z przedstawicielami naddnieprzańskiej Ukrainy. Wszystkie zainteresowania rządu niemieckiego zdają się obecnie skupiać koło grupy płk. Konowalca.

POLITYKA ZAGRANICZNA W. BRYTANJI. SPRAWA ROZBROJENIA.

Deutsche Tageszeitung 8.XI. twierdzi, że mowa sir Simona była niejednolita, gdyż z jednej strony wyrażała gotowość Anglji do przyjęcia wyciągniętej do zgody ręki Niemiec, a z drugiej strony zawierała niegrzeczności pod adresem tychże Niemiec, jak naprzykład odczytanie artykułu z „Manchester Guardian". Wogóle braknie Simonowi zrozumienia dla psychologji Niemiec. Dowodem tego jest obstawanie przy starych błędach i twierdzeniach. To też uzasadniona jest krytyka mowy Simona, która wyraziła się w rzuconem z ław opozycji zdaniu: „Mowa ministra spraw zagranicznych jest najgorszym przykładem, powierzchownego sądu o rzeczach". Mowę Lloyd George'a nazywa dziennik „dobrze uzasadnioną" i wygłoszoną z wielkiem zacięciem. Zdołał on rozerwać całą sieć kłamstw o niemieckich tajnych zbrojeniach. O tem, jak przykre były dla rządu rzeczowe pytania Lloyd George'a, świadczyć ma końcowe przemówienie Edena, który starał się udowodnić, że przewidziane środki kontroli zbrojeń nie miały być stosowane wyłącznie do Niemiec.

Deutsche Tageszeitung 8.XI. twierdzi, że mowy wygłoszone we francuskim senacie jasno świadczą o tem, że Francuzi chcą za wszelką cenę rozbroić Niemcy wbrew duchowi i literze traktatów. Byłoby dobrze, gdyby sir Simon zrozumiał, że francuskie plany kontroli zbrojeń są torpedą, wycelowaną w konferencję rozbrojeniową.

Frankfurter Zeitung 8.XI. twierdzi, że gabinet MacDonalda postanowił uczynić z ostatniej sesji parlamentarnej wielką demonstrację polityki zagranicznej, ażeby udowodnić narodowi angielskiemu, że rząd angielski ma niezłomną wolę trzymania się raz wytkniętej linji polityki pokojowej i rozbrojeniowej. Tem więcej potrzebną była ta demonstracja, że ostatnie wybory komunalne w Anglji wykazały brak zaufania do obecnego rządu, a zwłaszcza do Simona, MacDonalda i Baldwina; dlatego opinja publiczna więcej interesowała się programem rozpraw, niż osobistościami, które miały przemawiać. Jedną z tych ważnych kwestyj programowych jest Locarno. Propaganda Beaverbrook'a i Rothermere'a wniosła dużo zamętu i trudno będzie rządowi utrzymać się przy dawnych wytycznych wobec tych dwuch skrajnych poglądów.

FRANCJA A WŁOCHY.

Giornale d'Italia 7.XI. omawia obszernie artykuł Faure'a w „Revue Hébdomadaire", podnosi znaczenie tego wydawnictwa i jego bezstronny charakter i podkreśla, że w niem właśnie pojawił się art., omawiający problem głęboko nurtujący podziemia polityki Europy, ale nie sformułowany, bądź przez niezrozumienie potrzeby tego, bądź przez tchórzostwo i problemat rewizji traktatów. Nie ze wszystkiem można się zgodzić w tym artykule, brak w nim też pewnych szczegółów. Jest on w każdym razie wyrazem zdrowego rozsądku. Jego autor, chirurg a zarazem polityk, powołany jest może najbardziej do omawiania amputacyj terytorjalnych traktatu wersalskiego. Potrafi też patrzeć na sprawę objektywnie i zrozumieć, że czas nie mógł — tak jak to się dzieje w umysłach reszty francuskich polityków — skamienieć w

traktacie wersalskim, że jest to tylko dzieło rąk ludzkich, które może być błędne lub też po pewnym czasie kolidować z nowemi warunkami. „Giornale" cytuje dalej oświadczenie Faure'a, który stwierdza, że Francja dziś musi uznać rację polityki Mussoliniego w sprawie rewizjonizmu. Duch rewanżu niemieckiego, któremu się dziś Francja dziwi, istniał w Paryżu tak samo po roku 1870. Francja ma teraz jedno wyjście, współpracować w ramach paktu czterech z Włochami, dając im jednak pewne zadośćuczynienia — kompensaty. „Giornale" wymienia tylko pewne z nich, gdyż co do niektórych chce zachować całkowitą rezerwę, a więc: mandat nad Syrją, sprawa Tunisu, jeziora Czad.

WŁOCHY A NIEMCY.

Wszystkie dzienniki włoskie z 7.XI. podają jednobrzmiący komunikat o przyjeździe Goeringa do Rzymu, o jego przylocie i osobach, które go witały; dzienniki nie podają żadnego komentarza o celu lub znaczeniu tej wizyty.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Prawda 7.XI. poświęca niemal cały numer 16-tej rocznicy rewolucji październikowej. W art. wst. dziennik pisze o „zakusach antysowieckich państw imperjalistycznych", oświadczając, że Związek Sowiecki nie żąda ani piędzi cudzej ziemi, potrafi jednak obronić własną. Dziennik cytuje zdanie Engelsa: „Zwycięski proletarjat nie może żadnemu innemu narodowi narzucać swego własnego szczęścia, nie podrywając jednocześnie odniesionych zwycięstw" i podkreśla wielkie zadania, jakie czekają Z. S. R. R. w dziedzinie gospodarczej, a mianowicie: wypełnienie planu, przewidzianego na drugi rok „piatiletki". Najważniejszem zadaniem w chwili obecnej jest uporządkowanie transportu kolejowego, co pozwoli należycie wyzyskać wyjątkowo obfity tegoroczny urodzaj.

The Nineteenth Century z listopada (w art. J. Sołowiejczyka) zastanawia się nad motywami, jakie skłoniły Rosję do intensywnego szukania zbliżenia z państwami kapitalistycznemi, a w pierwszym rzędzie z Francją, Polską, Ameryką. Niektórzy sądzą, że przyczyną tej ewolucji polityki sowieckiej jest pogodzenie się z niemożliwością rewolucji światowej. Jest to złudzenie, gdyż Sowietom ani się śni rezygnować z propagandy komunistycznej. Przyczyną istotną jest wewnętrzna słabość państwa komunistycznego. Istnieją jednak wszelkie dane, aby sądzić, że w chwili gdy ustrój sowiecki najłatwiej byłoby obalić, świat kapitalistyczny przyjdzie mu właśnie z pomocą.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Adeverul 7.XI., nawiązując do posiedzenia rady ministrów, podkreśla, że rząd Vaida Voevoda nie może rozwiązać poważnych zagadnień bieżących, ponieważ nie ma siły wewnętrznej, z powodu rozbieżności w stronnictwach. Dla tego też nietylko opozycja, ale i inne stronnictwa domagają się ustąpienia rządu. Słychać, że niektórzy członkowie stronnictwa narodowo-włościańskiego domagają się wzmocnienia władzy, co jednak nie jest słuszne, bo rząd ma środki działania, byle tylko odpowiednio postępował.

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

Adeverul 7.XI. wyraża nadzieję, że odbywająca się w Salonikach konferencja bałkańska przyniesie dodatnie wyniki w zakresie zagadnień mniejszości narodowych w ramach projektu paktu bałkańskiego, przyjętego przez wszystkie państwa uczestniczące. Do powodzenia obecnej konferencji przyczyni się obecne odprężenie atmosfery na Bałkanie. Korzystne jest także to, że decyzja konferencji tej, jako złożonej z przedstawicieli organizacyj społecznych, kulturalnych i parlamentarnych, nie są obowiązujące dla rządów; obrady jej, będące wymianą opinji publicznej tych krajów, wygładzają stosunki między narodami bałkańskiemi.

Popolo d'Italia 7.XI., informując o konferencji bałkańskiej, zaznacza, że biorą w niej udział nie przedstawiciele oficjalni państw, lecz osoby prowadzące studja w zakresie zagadnienia bałkańskiego. Konferencje te były bardzo burzliwe z powodu spraw mniejszości, a w roku zeszłym nawet Bułgarja wycofała się z udziału w niej. Już i obecnie rozpoczęły się nieporozumienia, gdyż Bułgarja zaprotestowała przeciw wnioskowi zebrania się 6 państw bałkańskich dla omówienia spraw bieżących.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.